

Zestaw małego włamywacza

Andrzej Popielski



W lipcowej temperaturze topiącego się asfaltu podglądałem media w poszukiwaniu wakacyjnych ciekawostek. Kilka mnie zelektryzowało.

...Awaryjnego otwierania zamków może się nauczyć osoba w każdym wieku, bez doświadczenia w branży ślusarskiej. Posiadając dostęp do odpowiedniej wiedzy, po kilku godzinach treningu możesz z powodzeniem otwierać mniej skomplikowane zabezpieczenia, a po kilku dniach nawet solidne zamki z certyfikatem bezpieczeństwa! Gdy poznasz arkana sztuki (tu jej nazwa), dosłownie żaden zamek nie będzie dla Ciebie przeszkodą...

Dzisiaj sprzedaje się już wszystko. Zaprezentowałem cytat z reklamy kursu awaryjnego otwierania zamków. Kup książkę i płytę, a poradzisz sobie, gdy zgubisz klucze. Poradzisz sobie także w innych sytuacjach, sam pomyśl w jakich.

Czytając ten kuriozalny tekst, przypomniał mi się nieduży reportaż z „New York Timesa” (John Tagliabue) z września ub. roku o holenderskich hobbystach. Ludzie naprawdę mówią dziwne zainteresowania. W Amsterdamie np. założyli klub o nazwie TOOOL i dla zabawy i sportu otwierają zam-

ki. Organizują coroczne zawody otwierania w różnych kategoriach: kłódki, zamki mechaniczne i styl wolny, w którym zawodnicy mają różne zamki i mogą korzystać, o ile nie zniszczą zamka, z dowolnych narzędzi. Wspomniany ruch hobbystyczny rośnie od sześciu lat i ma swoje oddziały w Holandii, a także m.in. w Niemczech i USA. Policja początkowo spoglądała na pomysł krzywo, ale się przyzwyczaiła. *Nie nastąpił żaden wzrost liczby włamań – ocenił rzecznik policji. – Od czasu wynalezienia zamków zawsze byli ludzie, którzy usiłowali je otwierać – dodaje ze śmiechem.*

Teraz z innej beczki. Ciekawostka o prezydencie Sarkozym, wzrostu 165 cm. Ów – a podaję to za „Wprost 24”, „Telegraph” i „Le Parisien” – zakazał przyjmowania do pracy w swojej ochronie osobistej wysokich mężczyzn, ponieważ *nie ma sensu rekrutować supermenów*. Złośliwa prasa opisała, że francuski prezydent chodzi w butach na wysokich obcasach, że ma dużo wyższą żonę (178 cm), która chodzi w butach bez obcasów, a fotoreporterzy przytąpali go, gdy stał na palcach, pozując do fotografii z prezydentem Obamą (187 cm). Napoleonowi, o którym wiadomo, że był bardzo niski, przypisują różny wzrost. Ja jestem za przypuszczeniem, że niewiele przekroczył 150 cm. Faktem jest, że wozili za cesarzem grubą poduchę w złotogłowi pod zadek, po to aby głowa zwycięzcy mogła wystawać ponad błaty zdobycznych niemieckich i austriackich biur. Poduchę mocno wytartą siedzeniem Wielkiego Francuza widziałem w gablocie w paryskim kościele Inwalidów, czyli tam, gdzie jest jego grób. To tylko pokazuje, że nie ma co ukrywać śmiesznośc, bo jak kwiaty ubarwiają legendy.

Aby dowiedzieć się o jakiejś „rewolucji” w technice, czasami nie trzeba doniesienia czasopisma o światowym autorytecie, jak „Science”. W pewnym tytule branży bankowej ukazał się tekst o obawach wynikających ze stosowania biometrii. Autor pytał: *Czy powinniśmy się godzić na przekazywanie naszych danych biometrycznych każdej instytucji, która wpadnie na pomysł wprowadzenia takiej właśnie kontroli dostępu do danych?*

Pewnie bym się sam pod taką obawą podpisał, ale trochę zraził mnie początek artykułu. Zacytuję go: *Palec, oko, głos, ucho, a nawet fale mózgowo to tylko część cech fizycznych naszego ciała, które mogą służyć identyfikacji np. transakcji bankomatowych...*

Tak dowiedziałem się, że MYŚL już jest cechą biometryczną! A wstrętni bankierzy wszystko ukrywali. Od dzisiaj będę podchodzić do bankomatu bezmyślnie, bo może chcieć odczytać moje upodobania polityczne, seksualne i to, co myślę o teściowie. Nie wiedziałem zresztą, że fala mózgowo to cecha fizyczna; pewnie o twardości i masie cegły. Ponadto palec, oko, ucho to mocno nieprecyzyjne określenie na to, co trzeba przyłożyć do czytnika. Czy można w postaci załącznika do osoby przykładającej?

Kolejną informacją powinienem się ucieszyć, bo dotyczy zwiększenia popytu na usługi security, ale się martwię. Przeczytałem w dodatku do „Rzeczpospolitej”, że właściwie nie ma już w Warszawie nowego osiedla niechronionego przez agencję i nieogrodzonego po obwodzie. Że to już budowlany, deweloperski standard! Nie jestem rasistą, ale uważam, że moda na takie osiedla-potworki zaczęła się wraz z otwarciem dostępu do zamieszkania w stolicy dla osób ze stron różnych. Wiele z nich, wierząc święcie w brednie czytane i zasłyszane w tabloidach i pokrewnych im mediach elektronicznych, przenosi ich wyobrażenia o bezpieczeństwie w Warszawie na swoje obawy. Oni uważają za model mieszkaniowego komfortu ogrodzenie się murem. Tam są bezpieczni... najczęściej przed własnym strachem.

Rok lub dwa lata temu czytałem o badaniu socjologicznym podającym, że w 3,5-milionowym Berlinie były 4 osiedla zamknięte, a w naszej mniejszej stolicy ponad 200! Jeśli ktoś myśli, że nie ma problemu, to się myli. Te osiedla np. odbierają ludziom wielką, wspólną miejską przestrzeń publiczną. Osoba postronna nie może ich przeciąć lub przejechać, musi je okrążyć. No cóż, martwiąc się, jestem optymistą: wiem z całą pewnością, że nikt tych myśli nie potraktuje poważnie. □